

CYPRIAN KAMIL NORWID 202 ROCZNICA URODZIN



24.09.1821—23.05.1883

Wybitny twórca romantyczny, poeta, prozaik, dramatopisarz, rzeźbiarz, malarz i rysownik. Urodzony 24 września 1821 roku w miejscowości Laskowo-Głuchy, zmarł 23 maja 1883 roku w Paryżu. Młodość spędził w Warszawie, studiował malarstwo. W 1842 wyjechał do Niemiec, a następnie do Włoch, gdzie kontynuował studia plastyczne. W 1846 w Berlinie został aresztowany i uwięziony z powodów politycznych, na krótko wprawdzie, ale to prawdopodobnie zapoczątkowało kłopoty ze zdrowiem. Z Berlina wyjechał do Brukseli, gdzie dobrowolnie przyjął status emigranta. W Rzymie, dokąd się udał następnie, utrzymywał przyjacielskie stosunki z Zygmuntem Krasińskim i ze zgrupowaniem Księża Zmartwychwstańców. W 1849 przybył do Paryża, gdzie utrzymywał kontakty z wybitnymi przedstawicielami polskiej i międzynarodowej emigracji (jak np. Fryderyk Chopin, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Adam Jerzy Czartoryski, Georg Herwegh, Aleksander Hercen). Zawód miłosny i brak środków do życia spowodowały, że szukał szczęścia w Nowym Jorku. Próbował – mało skutecznie – utrzymywać się z rzeźby i rysunku. W 1854 powrócił do Paryża na stałe. W środowisku artystycznym znany był głównie jako deklamator, rysownik i rytownik (w 1868 został przyjęty do Société des Artistes). Ciągłe kłopoty finansowe i pogłębiająca się głuchota spowodowały, że w 1877 zamieszkał w Zakładzie św. Kazimierza, przytułku dla ubogich polskich weteranów i sierot, gdzie spędził resztę życia. Pochowany został na cmentarzu w Ivry, niedaleko Zakładu. W 1888 zwłoki zostały przeniesione na polski cmentarz w Mortmorency i pogrzebane w zbiorowej mogile. Cytowany często bez umiaru, autor lektur szkolnych, którego nazwisko na trwale zagościło w zbiorowej wyobraźni Polaków. Prześwietlając naszego czwartego wieszca od A do Z, Eliza Kącka przekonuje, że wciąż nie do końca go znamy a z jego okrutnych analiz nie wyciągnęliśmy żadnych wniosków. Norwid był dziwakiem i samotnikiem, kontakty z otoczeniem utrudniały mu dodatkowo postępujące kłopoty ze słuchem. Niewielkie grono osób z najbliższego otoczenia potrafiło dostrzec jego intelektualną i artystyczną oryginalność. Najbardziej aktywną formą jego kontaktów towarzyskich były listy: utrzymywał ożywioną korespondencję, która z jednej strony jest epistologafią wysokiej próby, z drugiej zaś - cennym przyczynkiem do interpretacji jego poglądów. Norwid na różne sposoby usiłował uczestniczyć w

aktualnym życiu społecznym. Próbował zaangażować się w politykę Hôtel Lambert i w działalność Księży Zmartwychwstańców (m.in. w okresie Wiosny Ludów zwalczał wraz z nimi działalność polityczną Mickiewicza i jego "Skład zasad"). Ogłosił wiele tekstów publicystycznych komentujących aktualne wydarzenia polityczne, w których usiłował formułować programy dostosowane do zmieniających się czasów. Szczególnie w okresie powstania styczniowego pisał niezliczone memoriały i listy polityczne. Nie odegrały one jednak żadnej znaczącej roli. Również w twórczości literackiej ciągle podejmował próby dialogu z żywotnymi problemami filozoficznymi, artystycznymi i społecznymi współczesności. Niestety, dialogu tego prawie nikt nie podejmował. Pewne uznanie przyniosły mu wczesne próby literackie w okresie warszawskim. Na emigracji opublikował niewielką część utworów, które zresztą czytelnicy ocenili jako niejasne i manieryczne. Jedyne za jego życia wydanie pt. "Poezje" wydane w Lipsku w 1863 nie miało większego odzewu. Ten zbiór poezji Gomułicki nazwał "bezcennym klejnotem całej liryki europejskiej", zaś sam autor określał mianem "stu argumentów". O co upominał się niedoceniany za życia, wielki poeta romantyczny w swoim sztandarowym dziele? Sztuka Norwida mogła być szansą – i taką miała być w zamierzeniu poety – na nową, dojrzałą fazę romantyzmu. Rzecz w tym, że na tę fazę nie było już miejsca. Norwid tworzył w okresie schyłkowego epigońskiego romantyzmu, zdominowanego przez poetykę Mickiewicza, i rozkwitającego pozytywizmu, przynoszącego odmienną problematykę i konwencje literackie. Obie te formacje krytykował i z obu czerpał. Doceniał wielkość literatury romantycznej, lecz krytykował mesjanizm za absolutyzację narodu, gloryfikację cierpienia, patos niezwykłych bohaterów i wybitnych czynów. W swoich poglądach najbliższy był filozofii narodowej Augusta Cieszkowskiego; jego pojęcia czynu jako świadomego przekształcania życia społecznego przez realizację idei filozoficznej w rzeczywistości, zgodnie z planem bożym. Dostrzegał materializm młodego kapitalizmu, komercjalizm i powierzchowność więzi międzyludzkich, ale doceniał wagę postępu technicznego. Jego światopogląd najbliższy był temu, co dziś nazwalibyśmy personalizmem chrześcijańskim. W centrum jego uwagi znajdował się indywidualny, zwykły, człowiek, ale umieszczony w problematyce uniwersalnej. Głosił pochwałę

codzienności i konkretności, przez które jednak przeglądała rzeczywistość sakralna. Budował program rozwoju i unowocześniania społeczeństwa, lecz działania te miały być wypełnianiem planu bożego. Sztukę nazywał pracą, ale ta konkretna, często fizyczna wręcz praca pozostawała w mistycznym związku z Logosem - wcielonym słowem Boga. Norwid był wybitnym poetą, twórcą liryki i poematów, nowelistą i dramaturgiem. Jego poezja jest trudna, intelektualna, aforystyczna, pozbawiona opisowości i melodyjności typowej poezji romantycznej. Operuje skrótem, szczegółem, wielopiętrową metaforą, stosuje zróżnicowaną nieregularną wersyfikację dla podkreślenia puenty. Do najważniejszych poematów Norwida należą "Promethidion", "Quidam" i "Rzecz o wolności słowa". Poemat epicki "Quidam" przedstawia jednostkę zagubioną w chaosie kryzysu cywilizacyjnego. Tytułowy bohater Quidam (jakiś-człowiek) przybywa z Grecji do Rzymu, kiedy stara rzymska cywilizacja upada, a rodzi się nowa, chrześcijańska. Bohater błąka się po mieście, nie potrafi dokonać wyborów, w końcu ginie przypadkowo i niepotrzebnie. Rzeczywistość rzymska opisana barwnie i realistycznie jest oczywistą metaforą współczesnej poezji Europy. "Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem" składa się z dwu części, a ich piętrowe tytuły pełnią funkcję filozoficzno-dydaktyczną: "Bogumił. Dialog, w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki. Jako forma" i "Wiesław. Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie, jej promieniach i duchu. Jako treść". Przedstawił w nim Norwid swój program "nowego prometeizmu" – piękna pracy i pracy tworzącej piękno nieustannie, w codziennym życiu, w opozycji do prometeizmu romantycznego – apologii buntu, walki i czynów wyjątkowych. Poemat zawiera refleksje nad funkcją sztuki w życiu społecznym. Norwid podkreśla szczególne znaczenie sztuk plastycznych, które związane są z pracą, w tym także sztuki użytkowej, która wprowadza piękno do codziennego życia zwykłych ludzi. Poemat "Rzecz o wolności słowa" jest historyzoficznym zarysem dziejów ludzkości. Obok stałych wątków krytyki cywilizacji europejskiej i polskiego życia społecznego podejmuje tu poeta temat społecznej i sakralnej funkcji języka. W latach 1865-66 stworzył Norwid cykl swoich najpiękniejszych wierszy "Vade-mecum" zawierający m.in. takie arcydzieła, jak "Bema pamięci żałobny rapsod" i "Fortepian Chopina". Pierwszy jest hołdem złożonym bohaterowi powstania

listopadowego i Wiosny Ludów. W rytmie marsza pogrzebowego, w stylizacji antycznej głosi pochwałę siły ducha, ale również siły legendy, która ma walor historiotwórczy. Drugi wiersz powstał po dewastacji pałacu Zamoyskich, kiedy to wyrzucono na bruk fortepian, na którym grywał Chopin. Utwór zawiera refleksję nad wielkością sztuki, która realizuje w świecie boski pierwiastek dobra. Wiersz rozwija metafory filozoficzne: "dobro jako dopełnienie" i "zło jako brak". Oryginalna nieregularna wersyfikacja, urywane wiersze budują szczególnie nastrój dramatyzmu. Fortepian Szopena - jeden z najbardziej rozpoznawalnych poematów Norwida opowiada o Chopinie i jego fortepianie, który przedstawiony jest jako przedłużenie osoby kompozytora. Co łączyło głuchnącego poetę z muzyką? Kim był dla niego Chopin?

Znajomość nie trwała długo. Cyprian Kamil Norwid przybył do Paryża w tym samym roku, w którym zmarł Fryderyk Chopin. Po raz pierwszy widzieli się prawdopodobnie w lutym 1849 roku – wszystko wskazuje na to, że poznali się w Hôtel Lambert, w salonie księżny Marceliny Czartoryskiej, uczennicy Chopina. Podobno była najzdolniejszą uczennicą urodzonego w Żelazowej Woli artysty, najwierniejszą jego stylowi. Salon Czartoryskiej odwiedzali najważniejsi polscy emigranci, ale i śmietanka francuskich elit (m.in. Paul Delaroche, Eugène Delacroix, Horace Vernet). Ostatnią wizytę poeta złożył kompozytorowi 17 października 1849 roku – dwa tygodnie przed śmiercią kompozytora.

Krótką historią znajomości

Na początku warto napomknąć, że o życiu Norwida wiemy bardzo mało – trudno odtworzyć jego życiorys tak dokładnie, jak biografie innych romantycznych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Chopina. Stan dzisiejszej wiedzy zgromadzony jest w trzypięciowym opracowaniu "Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida" autorstwa Zofii Trojanowiczowej, Zofii Dambek, Elżbiety Lijewskiej i ich współpracowniczek – Jolanty Czarnomorskiej, Małgorzaty Pluty i Iwony Grzeszczak. Relacje Chopina i Norwida znamy z perspektywy poety; kompozytor nie wspominał w swoich listach o Norwidzie. Nie wiemy, czy znali się zbyt krótko, czy może dla

Chopina ta znajomość nie była w żaden sposób istotna. W listach poeta wspominał wspólne spacerunki po paryskich ulicach i parkach – trudno powiedzieć, czy wydarzyły się one naprawdę, czy były częścią tworzonego skrupulatnie przez Norwida wizerunku. Norwid nie zawsze był w stosunku do muzyki Chopina bezkrytyczny. Jeszcze w 1845 roku pisał do Antoniego Celińskiego: "Bardzo cenię Chopina, ale polonez Ogińskiego więcej prawdy ma dla mnie, i mógłbym się wyrazić, że okrągłość jego >>w dłoniach czuję<< , jak to Adam powiada".

Głuchy poeta i muzyka

"Norwid raczej nie znał się na muzyce" – pisze Andrzej Fabianowski w "Sonacie Norwidowskiej" – "Chopin był mu potrzebny jako niezwykle ważny konstrukt intelektualny, jako jeden z arcywzorów artysty w społeczeństwie i jako arcywzór artysty narodowego, tak ważnego dla zbiorowości żyjącej w niewoli".

W opracowanym przez zespół badaczek i badaczy z Uniwersytetu Warszawskiego "Internetowym słowniku języka Cypriana Norwida", który opiera się na jedenastotomowej edycji "Pism wszystkich" Norwida (słownik bazuje na pracy zespołu prof. Jadwigi Puzyniny, która w 1983 roku otworzyła Pracownię Słownika Języka Cypriana Norwida, jest pierwszym w Polsce internetowym słownikiem języka autora – w tooltipie) słowo "muzyka" pojawia się 73 razy – w 68 przypadkach oznacza "utwory muzyczne, ich brzmienie", trzy razy odpowiada słowu "orkiestra", dwa razy jest synonimem zapisu nutowego. "Melodia" pojawia się tylko raz. "Harmonia" 113 razy, chociaż nigdy w znaczeniu ściśle muzycznym, zawsze jest przenośnią; tak samo pojawiający się jeden raz "dysonans" również jest metaforą. "Ton" – użyty 78 razy (w tym 29 razy w sensie muzycznym); "rytm" – 70 razy; chór – 36 razy; dźwięk – 30 razy; "opera" – 14 razy; "symfonia" – trzy razy; "koncert" – siedem razy; "Scherzo" – pięć razy. Nie padają nazwy form muzycznych, jak "sonata" albo "etiuda", tak często wykorzystywanych przez Chopina. Liczba odniesień muzycznych nie jest duża – twierdzi Andrzej Fabianowski, badacz romantyzmu i związków Norwida z muzyką – dodając, że muzyka nie była głównym polem

jego artystycznych zainteresowań. "Gdy już zaistniała, wyposażona została w rozległą paletę znaczeń, głęboką kontekstualizację, zyskiwała wysoką rangę" – dodaje Fabianowski.

W XIX wieku prawie każdy dobrze wykształcony człowiek znał chociaż podstawy muzyki, potrafił zagrać kilka melodii na fortepianie. Czy Norwid potrafił grać na fortepianie? Wiele wskazuje na to, że nie – prawdopodobnie nigdy nie miał stałego dostępu do fortepianu. Bywał na salonach, mógł być osłuchany, ale nigdy samodzielnie nie ożywił nut napisanych na partyturze.

Cyprian Norwid poznawał muzykę Chopina dzięki otaczającym go kobietom, przyjaciółkom przedwcześnie zmarłego kompozytora – Marii Kalergis (wielkiej miłości Norwida), Laurze Czosnowskiej i wspomnianej już Marcelinie Czartoryskiej. Kalergis i Czartoryska były wybitnymi pianistkami – mógł słuchać ich interpretacji Chopina, prowadzić długie rozmowy dotyczące znaczenia i budowy tej muzyki.

Przez 37 ostatnich lat swojego życia Norwid miał problemy ze słuchem. Wszystko zaczęło się od jego pobytu w Hausvogtei – berlińskim areszcie w popularnej dzisiaj dzielnicy Mitte – teraz na jego miejscu znajduje się stacja U-Bahn. Nabawił się poważnego zapalenia uszu, które poważnie uszkodziło jego zmysł słuchu. W dni mgliste i wilgotne nie słyszał prawie niczego; odzyskiwał możliwość słyszenia tylko w ciepłe i suche dni. Sprawiało mu to duże problemy natury towarzyskiej, często unikał rozmów z ludźmi. Chętnie chodził na koncerty, ale niektórych prawdopodobnie nie słyszał. Wybierając się do opery na "Makbeta" Rossiniego zanotował, że idzie tam, "aby publiczność widzieć". Olimpia Wagner, pianistka, która w młodości poznała Norwida, w 1908 roku w rozmowie z Leopoldem Weliszem wspominała:

Głuchy, lubił jednak muzykę i słuchał z przejęciem, zwłaszcza Chopina. Szlachetność i geniusz były z jego oblicza.

O wrażliwości Norwida na muzyczność literatury, świadczy to, jak wielką wagę przykładał do rytmu i intonacji swoich dzieł – pewnie dlatego w XX wieku często wykorzystywano jego utwory w piosenkach. Podkreślał też wielkie znaczenie czytania poezji na głos, podobno był świetnym interpretatorem własnych tekstów. Jak pisał głuchnący poeta:

Idzie albowiem tu po szczególne właśnie o to, ażeby słowa pisarza tak wygłosić, jak duch pisarza onego poczynał je... De-klamacja właściwa tym sposobem wedle osobnych pojęć moich: zaklęciem ducha jest.

Pomnik Szopena

"Znasz Ty ten kraj, znasz tę Narodu chwilę,
Gdy grajkom, wam, świat wtacza się do ręki,
Bo z żadnych słów nie dowie się nikt tyle,
Co z łkań, co z łez – bo Idee są dźwięki! "

C.K. Norwid – "Słuchacz" (1876)

Pisał Norwid w wierszu dedykowanym Olimpij Wagner. Jest tu zawarta myśl ważna dla Norwidowskiej filozofii estetyki – "Idee są dźwięki! " – muzyka nie jest całkowicie asemantyczna. Andrzej Fabianowski w swojej "Sonacie Norwidowskiej" pisze:

Oczywiście Norwid nie przyporządkowuje poszczególnym dźwiękom, rytmom czy sekwencjom melodycznym konkretnych znaczeń, daleki jest też od widzenia w każdym dziele muzycznym utworu programowego. Nie. Semantyka muzyki wpisana jest w powinowactwa, w wieloraką relację, jaką łączy się ona z życiem narodu (pisanego przez poetę wielką literą), w to, jak wyraża tęsknoty i radości, swoisty charakter danej zbiorowości. (...) Słuchając muzyki, nie obcujemy ze sztuką czystą, z wydestylowaną z cywilizacyjnego szumu formą, lecz dotykamy istoty narodowej duchowości.

Dla Norwida muzyka była zapisem kulturowego rdzenia, wokół którego zorganizowana jest narodowa aksjologia" – kończy Fabianowski. Według Norwida, muzyka wyrażała "potrzeby moralne społeczeństwa". Wielkość Chopina wynika tu przede wszystkim z umiejętności połączenia polskiej ludowości z uniwersalną kulturą. Istotność kultury ludowej nie wynikała tylko z tego, że jest "dawna" albo "rodzima".

Ludwik Norwid, brat autora "Fortepianu Szopena", który również zajmował się poezją, chociaż z wykształcenia był agronomek, przyjaźnił się z Oskarem Kolbergiem i Teofilem Lenartowiczem. Uczestniczyli razem w wyprawach badających zwyczaje i twórczość chłopów. Cyprian razem z Władysławem Wężykiem również odbył swoją "podróż po Koronie" – zwiedził Mazowsze, ziemię sandomierską, Lubelszczyznę i Małopolskę. Z pewnością dobrze poznał twórczość polskiego ludu w swojej autentycznej formie.

Fortepian Szopena

Jednym z ciekawszych wspomnień Norwida o Chopinie jest spotkanie, w którym uczestniczył Camille Pleyel, syn Ignaza, założyciela słynnej fabryki fortepianów. Dzień był wilgotny, więc poeta sam nie dosłyszał rozmowy, streścił mu ją później Chopin:

"Przyszedł mi mówić o jakichś nowych fortepianach ze sztabami żelaznymi, które powiększają wibrację strun – ach!... oni i jeszcze z tego klawicymbała – który tu u mnie, widzisz, stoi, trójkątny i długi – ...oni i z tego jeszcze nie umieją nic zrobić, a!... koniecznie idzie im o to, aby doskonalszych środków mnóstwo nagromadzić".

To bardzo cenne źródło mówiące wiele o podejściu Chopina do swojego instrumentu – w jego czasach technika budowy fortepianów bardzo szybko się rozwijała – widać tutaj, że autorowi dwóch koncertów fortepianowych nie chodziło o potężne brzmienie, duży wolumen.

"Fortepian Szopena" powstawał w latach 1863–1864, został opublikowany w 1865 roku. Norwid włączył go do cyklu "Vade-mecum" – tomu podsumowującego jego poezję i poglądy, które – jak mniemał – miało zmienić

obraz poezji polskiej. Poemat napisany jest wierszem nieregularnym, składa się z dziesięciu numerowanych strofoid o różnej długości, zamknięty jest czterowersową kodą.

W pierwszych trzech strofoidach poeta wspomina ostatnie spotkanie z Chopinem, które opisał też w prozatorskim cyklu "Czarne kwiaty". Wpisuje prawdziwe wydarzenie w rzeczywistość mityczną ("Pełne jak mit, Błede jak świt").

Byłem u Ciebie w dni te przedostatnie,
Gdy podobniałeś — co chwila, co chwila —
Do upuszczonej przez Orfeja liry,
W której się rzutu-moc z pieśnią przesila,
I rozmawiają z sobą struny cztery,
Trącając się,
Po dwie — po dwie —
I szemrząc z cicha:
„Zacząłże on
Uderzać w ton?...
Czy taki Mistrz!... że gra... choć odpycha?...”

Cyprian Norwid, "Fortepian Szopena", strofoida druga

Chopin i jego fortepian stawiane są obok Orfeusza i jego liry. Muzyka Orfeusza była oszołamiająco piękna, czarowała zwierzęta, drzewa, nawet kamienie. Bachantki przed zamordowaniem Orfeusza musiały zabić wszystkie otaczające go zwierzęta, później zaczęły tworzyć niewyobrażalny hałas, który zagłuszył jego pieśń. Rozszarpały go, pochowały ciało w różnych miejscach. Nie zagłuszyło to całkowicie Orfeuszowej pieśni – spływająca rzeką lira nadal wydawała z siebie odgłosy, przypominające o swojej dawnej świetności. W wizji Norwida kompozytor scala się ze swoim instrumentem, który trudno nazywać przedmiotem martwym.

Byłem u Ciebie w te dni, Fryderyku!
Którego ręka... dla swojej białości
Alabastrowej — i wzięcia — i szyku —
I chwiejnych dotknięć jak strusiowe pióro —
Mieszała mi się w oczach z klawiaturą
Z słoniowej kości...

Cyprian Norwid, "Fortepian Szopena", strofoida trzecia

Jak pisze w strofoidzie czwartej, w twórczości Chopina obecna była "Doskonałość Peryklejska", "starożytna Cnota", ale i sarmacki "dom modrzewiowy wiejski" i wreszcie "hostia", w której "Emanuel już mieszka" – "Emmanuel", czyli po hebrajsku "Bóg z nami". Kompozytor łączy u Norwida cnoty starożytne, polskie i chrześcijańskie. W kolejnej strofoidzie przywołuje postać Piasta Kołodzieja, który był dla poety symbolem początków cywilizacji na ziemiach polski: "Persowie, Grecy i Rzymianie znali dobrze przed Piastem koła promienne, ale u Słowian północnych Piast objawicielem tego twórstwa był" (Cyprian Norwid, "Prototyp formy"). W strofoidzie szóstej autor zwraca się do zmarłego kompozytora, który odszedł przedwcześnie, jego życiorys wydaje się jeszcze niezamknięty: "A to jeszcze kłóć się klawisze, O niedośpiewaną chęć". W kolejnej strofoidzie zwraca się do jednej z najważniejszych w jego myśli wartości – do piękna.

O Ty, co jesteś Miłości-profilem.
Któremu na imię *Dopełnienie*;
To — co w Sztuce mianują Stylem,
Iż przenika pieśń, kształci kamienie...

Cyprian Norwid, "Fortepian Szopena", strofoida siódma

W ostatnich trzech częściach, chyba najbardziej znanych, poeta przenosi się do Warszawy, nad którą przelatuje "rozpłomienioną gwiazda" (to kometa, którą można było zaobserwować w 1861 i 1862 roku). Najpierw wspomina młodość kompozytora – "Patrz, organy u Fary; patrz! Twoje gniazdo". Później przenosi się w powstańczego miasta, które pada ofiarą surowych represji carskiej władzy.

Patrz!... Z zaułków w zaułki
Kaukaskie się konie rwą
Jak przed burzą jaskółki,
Wyśmigając przed pułki

Po sto — po sto — —
— Gmach zajął się ogniem, przygasł znów,
Zapłonął znowu — — i oto pod ścianę
Widzę czoła ożałobionych wdów
Kolbami pchane — —
I znów widzę, acz dymem oślepiam,
Jak przez ganku kolumny
Sprzęt podobny do trumny
Wydźwigają... runął... runął... — Twój *fortepian!*

Cyprian Norwid, "Fortepian Szopena", strofoida dziewiąta

Do opisanych tu wydarzeń doszło po nieudanym zamachu na generała Fiodora Berga, namiestnika Królestwa Polskiego. Zamachowiec strzelał z Pałacu Zamoyskich, jednak nie znaleziono sprawcy – zastosowano odpowiedzialność zbiorową. Z budynku wypędzono wszystkich mieszkańców, aresztowano 227 mężczyzn. Cały majątek zniszczono bądź zrabowano. "Samych fortepianów wyleciało kilkanaście" – pisał Felicjan Medard Faleński – wśród nich był fortepian Buchholtza, na którym grał młody Frycek. Nie była to jedyna ważna

pamiątka dla polskiej kultury, która została wtedy zniszczona – w zawierusze zniszczono także rękopisy Chopina, cenne księgozbiory i iluminowane wydanie rękopisów "Kronik" Jana Długosza.

W ostatniej strofoidzie dochodzi do personifikacji fortepianu, poeta mówi o nim jako "on": "I — oto — jak ciało Orfeja, Tysiąc Pasyj rozdziera go w części". Według odczytania Andrzeja Fabianowskiego "Fortepian Szopena" jest przypowieścią o walce wzoru kultury apollinijskiej i dionizyjskiej. Chopin i Norwid są oczywiście po stronie Apolla – dobra, piękna i harmonii. Książka "Sonata Norwidowska" Andrzeja Fabianowskiego jest wyjątkowo ciekawym i wnikliwym badaniem muzycznych wątków w poezji, życiu i myśli Norwida. Naśladuje strukturę "Sonaty b-moll" napisanej dla księżny Marceliny Czartoryskiej. Autor również poświęca jej swoją książkę – w końcu to dzięki niej, Norwid poznał Chopina.

"Fortepian Szopena" obecny jest w wyobraźni współczesnych twórców. W 2010 roku na krakowskich Plantach stanęła instalacja "Upadły fortepian" Aleksandra Janickiego – zniszczony fortepian zamknięty był w szklanym sześcianie, z zamontowanych nieopodal głośników odtwarzano muzykę Chopina w interpretacji Nelsona Goerner. Do upadłego instrumentu odnoszą się także DJ Lenar, Marcin Masecki i Wojtek Zrałek w słuchowisku "Fortepian Chopina" wydanym w 2010 roku przez wydawnictwo B&B.

Norwid był również mistrzem XIX-wiecznej nowelistyki. Jego liczne utwory cechuje zwartość, precyzja języka, umiejętność zbudowania uogólnienia przez szczegół, epizod, przedmiot. Arcydziełem prozy poetyckiej są "Czarne kwiaty" i "Białe kwiaty". "Czarne kwiaty" w lapidarnej formie relacjonują ostatnie spotkania ze Stefanem Witwickim, Fryderykiem Chopinem, Adamem Mickiewiczem i Paulem Delarochem. Te przedśmiertne portrety weszły na stałe do kultury polskiej. "Białe Kwiaty" są dziennikiem zdarzeń, wykładnią norwidowskiej teorii ciszy, nieobecności, niepatetycznej tragiczności.

Do najwybitniejszych nowel Norwida należą także "Ad leones" – opowieść o rzeźbiarzu, który zaczyna tworzyć natchnione dzieło "Christiani ad leones", a kończy wykonaniem przedmiotu "Kapitalizacja", który ilustracje

presję, jaką wywiera na artystę współczesna skomercjalizowana cywilizacja. W noweli tej w mistrzowski sposób przełożył Norwid język rzeźby na język literatury; "Cywilizacja" – nowela będąca metaforą, w której statek o tej właśnie nazwie z licznymi pasażerami na pokładzie pędzi ku katastrofie. Zwraca tu uwagę umiejętność przedstawienia przekroju całego społeczeństwa przez fragment, szczegół, pojedynczą obserwację; "Stygmata" – nowela na dwu planach: szczegółowym (nieszczęśliwa miłość) i ogólnym (życie narodów) gdzie Norwid rozwija swoją teorię stygmatu jako piętna przeszłości i środowiska w życiu indywidualnym i zbiorowym.

Norwid jest autorem wielu dramatów, które cechuje finezja dialogu, bogactwo postaci, trafność rekwizytu. Łączy w nich konwencję realistyczną z alegorią, tragedią i groteską. Do najbardziej znanych należą: "Za kulisami" – mający konstrukcję "teatru w teatrze". Jeden plan to tragedia fantastyczna "Tyrteja", drugi to teatr, który "Tyrteja" wystawia. Bohater, ateński poeta przysłany do Sparty jest symbolem szacunku wobec miłości i piękna, czego brak jest w zmilitaryzowanej Sparcie. Teza, że lekceważenie artysty i sztuki jest przejawem dekadencji i upadku kultury, ma zastosowanie również do obrazu współczesnego społeczeństwa polskiego, które bawi się za kulisami. Sam tekst dramatu i wpisane weń didaskalia wyznaczają teatrowi środki sceniczne: balet, pantomimę, scenografię i muzykę; "Kleopatra i Cezar. Tragedia historyczna ściśle w równi do grania jako i do odczytów napisana: z uwydatnieniem gestów dramatycznych i onych ciągu" – nawiązanie do "Antoniusza i Kleopatry" Szekspira. Inna jest tu jednak interpretacja postaci bohaterki, ukazanej jako kobieta silna, mądra i głęboka. Mask historyczna posłużyła Norwidowi do zbudowania raz jeszcze opozycji: kultura żywa (tu Rzym) i kultura martwa, odchodząca (Egipt): "Pierścień wielkiej damy czyli ex-machina-Durejko. Tragedia we trzech aktach - z opisaniem dramatycznego ciągu scenicznych gestów - i ze wstępem" – przykład norwidowskiej "białej tragedii" bez patosu i rozlewu krwi, lecz niszczącej. (Bohaterem jest ubogi artysta, bezmyślnie i niesłusznie oskarżony przez hrabinę Harrys o kradzież pierścienia.) Postać hrabiny jest jedną z najbarwniejszych w galerii "wielkich dam", jakie stworzył Norwid w swoich dramatach.

Niezauważony za życia, nieobecny w kulturze polskiej w XIX wieku, Norwid został odkryty na początku wieku XX, w tzw. Młodej Polsce. Przyczynił się do tego wybitnie Zenon Przesmycki (pseud. Miriam), poeta, publicysta, tłumacz i wydawca. Ocalił rękopisy Norwida i systematycznie zamieszczał jego utwory na łamach redagowanej przez siebie "Chimery" (1901-1907). Przygotował też do publikacji wydania zbiorowe: "Pisma zebrane", "Wszystkie pisma", "Pisma polityczne i filozoficzne". Jego działalność podjęli Stanisław Pigoń i Wacław Borowy, a po II wojnie - Juliusz Wiktor Gomulicki.

Młoda Polska odkryła w Norwidzie to, co było bliskie jej własnemu światopoglądowi: przede wszystkim los tragicznego poety niezrozumianego przez współczesnych, ideę sztuki tworzącej piękno i pojęcie symbolu jako narzędzia poznania i wyrażania istoty bytu. Wybitny myśliciel tego okresu Stanisław Brzozowski cenił natomiast umiejętność dostrzeżenia nędzy i piękna cywilizacji przemysłowej oraz norwidowskie rozumienie pracy. Do twórczości Norwida nawiązywali m.in. Tadeusz Miciński, Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski, Jan Lechoń. Poeci dwudziestolecia międzywojennego i współcześni doceniają wirtuozerię wiersza, zwięzłość i trafność języka, umiejętność przekazania treści filozoficznych i bogatą refleksję nad światem kultury. Poezja Norwida wywarła wpływ na twórców tak wybitnych, jak m.in. Julian Przyboś, Miłosz i Mieczysław Jastrun Miłosz podkreślał również, że Norwid jest twórcą nowoczesnego pojęcia artysty: nie czystego ducha, lecz rzemieślnika, którego trud powinien być godnie wynagradzany.

W XX wieku doceniono także bogactwo i kunszt dramatów Norwida. "Noc tysięczna druga" i "Krakus" zostały wystawione w 1908. "Kleopatę i cezara" wystawił z wielkim powodzeniem Wilam Horzyca (Lwów 1933), a kolejne wielkie inscenizacje stworzyli Kazimierz Dejmek (Warszawa 1967) i Kazimierz Braun (Lublin 1968). Horzyca przeniósł także na scenę "Za kulisami" (Toruń 1946). "Pierścień wielkiej damy" pierwsi wystawili Irena i Tadeusz Byrscy (Kielce 1958); od tamtej pory dramat istnieje w repertuariach teatralnych.

Twórczość Norwida jest wciąż przedmiotem badań wybitnych literaturoznawców, jak m.in. Zofia Stefanowska, Irena Sławińska, Zdzisław Łapiński, Ewa Bieńkowska, Jan Błoński. Biografię poety przedstawili w postaci zbeletryzowanej Hanna Malewska ("Żniwo na sierpnie" 1947) i Lew Kahlenberg ("Dno czary" 1965). Biblioteka Narodowa wydała w 2001 album rysunków Norwida p.t. "Anioły". Trzy albumy znajdują się w Bibliotece w postaci mikrofilmów.

Wykorzystano teksty z serii Polski romantyzm

Culture.pl

Autor: [Filip Lech](#)

